

Święto, nie święto

dok. ze str. 4

Kobiety najczęściej są zatrudniane na tzw. niższych stanowiskach pomocniczych. Natomiast im wyżej po szczeblach kariery będziemy się wspinać, tym częściej zobaczymy, że dominują tam mężczyźni. Na bardzo wysokich stanowiskach, jak prezesi, dyrektorzy, kobiet prawie w ogóle nie ma.

W Polsce kobiety stanowią ponad połowę bezrobotnych - 51%. Stopa bezrobocia kobiet wynosi 20%, mężczyzn - 17%. Mimo że są bardziej aktywne od mężczyzn w poszukiwaniu zatrudnienia, mają znacznie mniejsze szanse na pracę. Gdy dochodzi do likwidacji zakładu - w pierwszej kolejności zwalniane są kobiety. W Polsce panie są bezrobotne dłużej niż panowie (wskaźnik dla kobiet wynosi 17 miesięcy, dla mężczyzn - 15). W najtrudniejszej sytuacji znajdują się kobiety z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym, żyjące na wsi i w małych miastach.

Główne przyczyny bezrobocia kobiet są następujące:

- stereotypowe postrzeganie ról zawodowych kobiet i mężczyzn
 - postrzeganie kobiet jako pracowników mniej dyspozycyjnych
 - długotrwała bierność zawodowa (urlopy macierzyńskie i wychowawcze), powodująca dezaktualizację kwalifikacji zawodowych
- Na 250 największych polskich firm kobiety zarządzają załedwie dwoma. W Stanach Zjednoczonych panie kierują 55 firmami z listy 500 największych.

Kobiety nie pyta się o jej umiejętności, kwalifikacje. To, co interesuje pracodawcę wtedy, kiedy chciałby przyjąć kobietę do pracy, to jest wypytywanie o sferę rodzinną, prywatną. O to, czy ma dzieci, z kim je zostawia, czy zamierza mieć więcej. Takich pytań nie stawia się mężczyznom.

Kobiety zarabiają mniej od mężczyzn, nawet wtedy, gdy zajmują takie samo stanowisko. Największe

dysproporcje dotyczą dyrektorów. Kobiety na tym stanowisku dostają miesięcznie trzy tysiące mniej od mężczyzn. Znaczne różnice w zarobkach są też na stanowiskach specjalistów i zwykłych pracowników. Jedynie kierownicy bez względu na płeć otrzymują tyle samo.

Państwowej Inspekcji Pracy trudno jest stwierdzić, czy kobiety częściej niż mężczyźni są ofiarami naruszenia kodeksu pracy przez pracodawców. Wiadomo jednak, że w szczególnie trudnej sytuacji są kobiety w ciąży. Pracodawcy często nie wypłacają należnego im stuprocentowego wynagrodzenia za okres choroby. Zdarzają się też gorsze uchylenia.

Średnio co piąta Polka pracująca zawodowo prowadzi własną działalność

gospodarczą. Przeciętne firmy prowadzone przez kobiety są nieco mniejsze niż te prowadzone przez mężczyzn. Kobiety specjalizują się głównie w prowadzeniu firm zajmujących się handlem i naprawami oraz usługami, takimi jak obsługa księgowości, marketing, organizacja imprez i targów.

Wśród właścicieli firm - kobiety stanowią jedną trzecią. Dla wielu z nich założenie własnego przedsiębiorstwa jest ucieczką przed dyskryminacją na rynku pracy. Dyskryminacja ze strony tych, którzy uważają, że kobieta jest gorszym pracownikiem od mężczyzny. Mimo że często nie mają po temu żadnych podstaw.

Zjawisko mniejszej reprezentacji kobiet na wyższych stanowiskach występuje zarówno w państwach członkowskich Unii, jak i państwach kandydujących, jednak w tych ostatnich dysproporcja jest bardziej rażąca.

Kobiety w instytucjach

Nazwa instytucji w UE	Mężczyźni	Kobiety
Parlament Europejski	73,3 %	26,7 %
Komisja Europejska	75 %	25 %
Komitet Europejski	83 %	17 %
Trybunał Sprawiedliwości	100 %	0 %
Nazwa instytucji w Polsce	Mężczyźni	Kobiety
Parlament	87 %	13 %
Samorządy	87 %	13 %
Wyżsi kierownicy i urzędnicy państwowi	75 %	25 %
Członkowie partii politycznych, kobiety sporadycznie na stanowiskach kierowniczych	83 %	17 %
Członkowie rad nadzorczych w biznesie	98 %	2 %
Stowarzyszenia społeczne i gospodarcze	85 %	15 %
Stowarzyszenia społeczne, oświatowe, wychowawcze	35 %	65 %

Niezależnie od tego czy obchodzimy Dzień Kobiet czy też nie, musimy pamiętać o swoich prawach i starać się skutecznie je egzekwować. Dziś kobiety już nie są kurami domowymi, ale „istotami”, które mają głos. W na-

stępny wydaniu gazety przedstawimy zmiany, które weszły do Kodeksu Pracy po 1 stycznia 2004 i dotyczą równouprawnienia kobiet i mężczyzn.

Pieniądze na zimowe utrzymanie dróg w roku 2004 skończyły się w lutym



„Szkłanka” na drodze

Zima, mimo wysiłków drogowców, regularnie sprawia kłopoty kierowcom i pieszym. Jest w tym roku nie tylko długa, ale i wyjątkowo śnieżna. Efekt to nie tylko utrudnienia w ruchu, ale także koszty.

Pieniądze przeznaczone na zimowe utrzymanie dróg powiatowych w roku 2004 skończyły się niemal równo z lutym, a zima trwa.

Co dalej zapytaliśmy Wicestarostę Józefa Swacynę, któremu podlegają drogi powiatowe.

Bartłomiej Białoń: Skończyły się środki na zimowe utrzymanie dróg powiatowych, czy to znaczy, że nie zobaczymy już na nich w tym roku piaskarki?

Józef Swaczyna: Oczywiście, że nie! Drogi powiatowe będą nadal utrzymywane zgodnie ze standardami.

Po prostu Zarząd Powiatu musi teraz wysupłać dodatkowe pieniądze, a wydaliśmy już w tym roku 250 tys. zł.

BB: Skąd będą pochodziły?

JS: Niestety będziemy musieli je przenieść z innych zadań. Planujemy zmniejszyć środki na remonty nawierzchni i skrzyżowań w kwocie 35 tys. zł, obcięcie funduszy na remonty nieplanowe o 30 tys. zł, wydatków na usługi i opłaty geodezyjne

o 20 tys. zł. no i zmniejszenie inwestycji o 50 tys. W sumie pozyskamy dodatkowe 135 tysięcy.

BB: I te środki zapewnią odśnieżanie dróg do końca roku?

JS: Raczej nie. Według przewidywań utrzymanie zimowe dróg tylko w listopadzie i grudniu tego roku kosztować będzie 150 tys., a jak długo potrwa jeszcze zima - trudno przewidzieć. Czekamy jednak na rozstrzygnięcia przetargów, z reguły przynoszą oszczędności w stosunku do planów - to z nich chcemy dolożyć resztę.

BB: Widzimy, że plan zostanie przekroczony o ponad połowę, skąd takie niedoszacowanie?

JS: Szacunki były realistyczne. Niestety tegoroczna zima jest długa, śnieżna i wyjątkowo wietrzna. Ustawiliśmy 20 km zasłon przeciwśnieżnych w niewalczących punktach, ale to nie zmienia całości sytuacji.

Rok temu wydaliśmy na utrzymanie zimowe dróg 284 tys. zł, a więc niemal tyle samo ile zaplanowano w tym roku. A mniejszy plan ma proste i smutne uzasadnienie - brak środków. W zeszłym roku na drogi wydaliśmy ok. 3,5 mln zł., w obecnym otrzymaliśmy do wykorzystania 2,5 mln. Wracając jednak do zimy - zapewniam, że bez względu na trudności drogi będą utrzymywane zgodnie ze standardami.

BB

Szlaki komunikacyjne w Powiecie Strzeleckim

W średniowieczu z Opola przez wyżynę wapienną do Strzelca biegnęły dwa szlaki. Najbardziej uczęszczanym był ten biegnący z Wrocławia przez Opole, Nakło, Izbicko do Strzelca Wielkich, Bytomia i dalej przez Kraków i Sandomierz do Rosji. Nim przemieszczali się ludzie i przewożono towary ze wschodu i zachodu na Śląsk.

Używana słowiańska nazwa Izbicko (Izbicko) miała, jak wynika z przekazu, wskazywać na możliwość przenocowania i posilenia się w tej miejscowości, konkretnie w zajezdni usytuowanej obok szlaku.

We wszystkich miastach, przez które przechodził ów szlak, mianowicie: Opole, Strzelec, Toszek, Pyszkowice, nazywano go Szlakiem Krakowskim, gdyż prowadził on do Krakowa.

Ten prastary szlak dzielił powiat na część północną i południową. Mimo iż nie był utwardzony, nadawał się do użytku. Omijał leśne mokradła na północy oraz podmokłe tereny wzdłuż Odry.

Drugim używanym wtenczas szlakiem był szlak prowadzący z Opola i biegnący przez Groszowice, Łowietzko, Kamień Wielki i Kalinów do Strzelca Wielkich.

Z ciekawostek historycznych warto dodać, że tym szlakiem przemieszczali się wojska księcia Henryka I, małżonka św. Jadwigi, które zmierzały do Krakowa.

W latach 1816-1828 prastary szlak handlowy z Opola przez Izbicko do Strzelca został podniesiony do

rangi szosy handlowej, dzięki czemu stał się on główną trasą handlową na tym terenie.

Kupcy z innych krajów korzystali z niej, przyjeżdżając ze wschodu na Targi Lipskie, co więcej - jeszcze na początku XIX w. Strzelce były główną stacją wymiany koni, które do dyspozycji podróżnych stawiali mieszkańcy okolicznych wiosek.

Budynec pocztowy znajdował się w rynku, każdy przyjazd kolumny pocztowej, oznajmiany przez dźwięk z rogu pocztylionu, był dla miasta wydarzeniem. Czasami kolumna taka liczyła 30 - 40 wozów, turkoczących podczas jazdy po nieutwardzonej nawierzchni szosy i placu rynku.

Koszt przejazdu odległości równej 1 mili wynosił 6 groszy. Podróżny mógł zabrać 25 - 30 kg bagażu, nie uiszczając dodatkowej opłaty.

Kolumna wozów przebywała 1 milę w ciągu 1,5 - 2 godz., konno poruszano się szybciej.

Odległość z Wrocławia do Strzelca liczyła 17 mil. Poczta przychodziła z Wrocławia i szła do Tarnowskich Gór. Za podróż z Opola do Strzelca, mierzącą 5 mil, płacono 30 groszy (w 1811 r. 1 talar odpowiadał 211 groszom).

Na skutek dużego ruchu w dniach targowych magistrat miasta Strzelca wydał rozporządzenie o ruchu drogowym. Na ulicach i placach furmanki mogły jeździć krótko, piesi byli zobowiązani ustąpić jadącym pojazdom, a woźnica musiał zacząć do zwolnienia się drogi. Tym połączeniem między wschodem i zachodem, istniejącym od niepamiętnych czasów, docierały do miasta i okolicy wiadomości ze świata oraz wieści o pokoju czy wojnie.

Kilka lat później, w 1835 r., hrabia Renard zbudował odcinek drogi z Opola przez Zawadzkie do Pyszkowic. Tą szosą wywożono wyroby hutnicze z Ozimka i Zawadzkiego dalej w świat.

Cały teren Górnego Śląska w 1874 r. nawiedziły długotrwałe deszcze i powodzie, w rezultacie - klęska nieurodzaju i wielki głód. Początkowo rząd pruski był bezradny. Wkrótce jednak wydano rozporządzenie, które miało złagodzić skutki klęski. Uruchomiono także środki finansowe, z przeznaczeniem na budowę szosy ze Strzelca przez Gogolin do Krapkovic. Na tej budowie mieszkańcy mieli okazję zarobić na najpilniejsze swoje potrzeby.

Na początku lat 30-tych XX wieku wybudowano drogę od ulicy Gogolińskiej przez Górę św. Anny do Dziedzicowic i Leśnicy.

Większość dróg lokalnych utwardzono w I połowie XX w., ale wciąż korzystano z wielu ścieżek przez pola i lasy, skracając sobie drogę, którą do miejsca pracy, dworca kolejowego czy kościoła pokonywano pieszo.

W południowej części powiatu strzeleckiego rozpoczęto przed wojną budowę dwupasmowej autostrady i wykonano częściowe nasypy i mosty w rejonie Gogolina. Wojna przerwała prace. Do ich zakończenia przystąpiono dopiero po 50 latach.

Krzysztof Ralla

Czy można legalnie pracować w Niemczech bez paszportu UE?

Gdy przegląda się regionalne gazety - rzuca się w oczy mnogość ofert przeznaczonych dla osób z paszportem niemieckim (lub UE, jak często asekurują się ogłoszeniodawcy). Czy to oznacza, że ci, którzy takich paszportów nie posiadają, w ogóle nie mają szans na pracę w Niemczech, ani teraz, ani po wejściu Polski do UE? Otóż szanse takie istnieją. I to już teraz. Osoby nieposiadające niemieckiego obywatelstwa, a chcące pracować w Niemczech muszą wcześniej uzyskać stosowne zezwolenie na pracę. W świetle tamtejszego prawa obywateli z zagranicy posiadających zgodę na pracę traktowani są na równi z obywatelami Niemiec.

Zatrudnienie w Niemczech: **w charakterze pracowników - gości** Najważniejsze ustalenia dotyczące powyższego zatrudnienia:

- osoby, które zamierzają podjąć pracę w charakterze pracowników - gości muszą być osobami na stałe zamieszkałymi w Polsce,
- osoby te powinny posiadać co

najmniej zasadnicze wykształcenie zawodowe, a celem zatrudnienia winno być podniesienie posiadanych kwalifikacji zawodowych i językowych,

- osoby te w momencie zatrudnienia muszą mieć ukończone 18 lat i nie przekroczone 40 rok życia,
- okres zatrudnienia w Niemczech wynosić może 1 rok, z możliwością przedłużenia o 6 miesięcy.

Możliwe są dwie formy zatrudnienia:

- imienna, kiedy pracodawca ma już konkretnego kandydata do pracy,
- anonimowo, kiedy pracodawca oczekuje wskazania kandydata do pracy przez stronę polską.

Zgłoszenie zainteresowanej osoby do właściwego dla miejsca zamieszkania Wojewódzkiego Urzędu Pracy, w którym winna złożyć wymagane dokumenty, przetłumaczone na jęz. niemiecki przez tłumacza przysięgłego. Następnie komplet do-

c.d. na str. 7